Rok V. Czwartek dnia 31 października 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 251

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

A PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po- 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — ktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Obrady Sejmu nad pełnomocnictwami

W obronie źle płatnych pracowników. -- Kartele trzeba znieść jaknajprędzej. -- Oddłużyć świat pracy. -- Ulżenie społeczeństwu w opłatach.

Przez cały dzień wczorajszy obradował Sejm w II-giem czytaniu nad projektem ustawy o uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Obrady wczorajsze zainicjował referent wicemarszałek Miedziński, który w imieniu Komisji Sejmowej zdał sprawozdanie z jej obrad.

Referat p. Miedzińskiego.

Rząd zadeklarował gotowość, mówił referent, wzięcia się za bary z ciężką rzeczywistością finansowo-gospodarczą naszego Państwa. Plan z którym wystąpił Rząd odpowiada naszemu przekonaniu i dlatego na Komisji nie spotkał się ze sprzeciwem.

Rząd stanął na stanowisku, ze Polska powinna nadal trwać w swoim systemie walki ze zjawiskiem kryzysu, polegającje na utrzymaniu stałej waluty.

Plan Rządu ma jeszcze inne cechy, a mianowicie: ulżenie społeczeństwu w dziedzinie opłat, które dotychczas ponosi na rzecz utrzymania aparatu publicznego. U nas w kraju rola zamożności Państwa zależy od dobrobytu rolników. Dążenie do podwyższenia dochodów rolników w obecnych warunkach w Polsce nie dało dodatnich wyników.

Musimy więc iść po linji zmniejszenia wydatków rolnika, skoro nie możemy jego dochodów polepszyć. W tym kierunku zwłaszcza idzie plan Rządu, mając na celu zmniejszenie obciążeń obywateli.

Następnie referent omówił zagadnienie inwestycyj publicznych, stwierdzając że przymus dostosowania wydatków publicznych do dochodu narodowego zmusza społeczeństwo do zrezygnowania z zagospodarowania się na wyższym poziomie.

Drugą rzeczą, o którą chodzi, powiada referent, jest obniżenie stopy życiowej wszystkich funkcjonarjuszów publicznych.

Społeczeństwo jest także przedsiębiorstwem, a funkcjonarjusz jego pracownikiem.

Plan Rządu, który niewątpliwie pociągnie za sobą obniżenie stopy życiowej pracowników publicznych wydaje się referentowi rozumnym i prawidłowym.

Reasumując swoje wywody, referent wnosząc o przyjęcie ustawy o pełnomocnictwach bez zmian stwierdza, że cały plan Rządu jest przemyślany gruntownie, a nam pozostaje jedynie oczekiwać, czy plan ten będzie szybko i stanowczo wykonany.

Po referacie w myśl odpowiednich przepisów regulaminu Marszałek Car zarządził zgłaszanie przez posłów krótkich zapytań do referenta. Pytanie takie zgłosił jedynie poseł Sarnecki.

Chodziło mu o wyjaśnienie, czy odpowiada prawdzie pogłoska, jakoby podatek miał być stosowany również do poborów wynoszących 125 zł. mies.

Referent pos. Miedziński wyjaśnił jednak, że w tej materji żadnych odpowiedzi udzielić nie może. a odpowiedź taką mógłby dać jedynie Rząd

28 mówców na trybunie sejmowej.

Wobec braku innych zapytań, pan marszałek otworzył dyskusję. Do dyskusji tej zgłosiło się 28 mówców.

Dyskusja była naogół dość interesująca, a przedewszystkiem rzeczowa, poszczególni zaś mówcy w przeciwieństwie do praktyk, jakie stosowali w poprzednich Sejmach, przemawiali naogół krótko,

W obronie najgorzej uposażonych.

W dyskusji wszyscy niemal mówcy wypowiedzieli się za pełnomocnictwami. Do przerwy obiadowej jedynie poseł Krukowski, który występował w obronie interesów świata pracy, ponowił zgłoszoną na komisji poprawkę, zmierzającą do oszczędzenia tej warstwy pracowników, która jest najgorzej płatna. Od przyjęcia tej poprawki, mówca uzależnił ustosunkowanie się swoje do pełnomocnictw.

Większość mówców wypowiedziała się, jak to już zaznaczyliśmy, za udzieleniem pełnomocnictw.

Zgłoszono szereg postulatów, apelując do Rządu o wzięcie tych postulatów pod uwagę, zwłaszcza apelowano o sprawiedliwe przeprowadzenie obniżki uposażeń, walkę z kartelami i radykalne obniżenie cen wyrobów przemysłu skartelizowanego.

Niektórzy mówcy, naprz. poseł Surzyński, zastanawiali się i nad przesłankami psychicznemi obecnie przeżywanego kryzysu. Poseł Surzyński twierdzi między innemi, że u źródeł kryzysu psychicznego leży przedewszystkiem ta przyczyna, iż w roku bieżącym osierocił Polskę Marszałek Piłsudski. Mówcy uważają, że trzeba nowych metod rządzenia.

Trzeba wskazać urzędnikom, iż dla uniknięcia całkowicie czynnej postawy społeczeństwa— trzeba dziś do niej podchodzić inaczej.

Inni mówcy, jak pos. Madejski i Krukowski witali zapowiedź utworzenia Izby Pracy, inni jak poseł ks. Lubelski domagali się wykluczenia od podatku dochodowego uposażeń najniższych, a radzili stosować go dopiero od 8-go stopnia służbowego, radzili rozciągnięcie tego podatku na członków Sejmu i Senatu, zmniejszając o 50 proc. dodatki reprezentacyjne, a zastosować redukcję emerytur od 8 stopnia służbowego wzwyż.

Inni zapytywali, czy niema innego sposobu zrównoważenia budżetu jak obcięcie pensyj urzędniczych w formie wprowadzenia podatku i domagali się reformy administracji i zniesienia urzędów zbędnych i urzędników, wykonujących zbędne czynności, jak np. statystykę z osławionym spisem psów wiejskich na czele.

Frontem do wsi, ale nie przeciw miastu.

Przedstawiciele ludności żydowskiej w obronie tej ludności wyrażali obawę, ażeby obecne zwrócenie się ich do wsi nie spowodowało odwrócenia twarzy od miasta.

Zanotować pozatem jeszcze należy głosy tych posłów, którzy zasadniczo są przeciwnikami pełnomocnictw, jednak w uznaniu obecnych konieczności Państwa postanowili zrezygnować ze swych stanowisk nieprzejednanych i deklarowali głosowanie pod pełnomocnictwami.

Obywatele i Obywatelki!

Na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i społecznego budzi się coraz gorętsze pragnienie powrotu do równowagi. Toczy się konsekwentna walka o lepsze jutro. Trzeba było szeregu lat i szeregu błędów, aby narody przekonały się, że nie magiczne formułki ale praca i jeszcze raz praca stwarza dla narodu podstawę jego przyszłości. Program to stary, ale jakże prawdziwy, program setek lat ubiegłych i przyszłych. Ten to program przyjęły społeczeństwa, rozumiejące potrzebę gospodarczego rozwoju. Narody, rodziny i jednostki budują na nim skutecznie podstawy swego bytu. Po wielu zawodach rozbrzmiewa dziś ze wszystkich krańców kulturalnego świata hasło, że trzeba wrócić do twardej, lecz niewątpliwej prawdy, iż każdy sam budować musi swą przyszłość. Jak ma to uczynić? Pracą i przezornością.

W imię własnego interesu każdy, pracując, musi

OSZCZĘDZAĆ

Kapitał, osiągnięty z własnej pracy, powinien być celem każdego obywatela Rzeczypospolitej. Kto rzeczywistość trzeźwo ocenia, a gospodarną myślą wybiega poza dzień dzisiejszy, ten buduje swoją i narodu niezależność na trwałych fundamentach, ten wie, że kapitały, nagromadzone przez społeczeństwo stanowią najskuteczniejszy środek walki z bezrobociem i ożywiają wszystkie dziedziny gospodarcze i kulturalnego bytu narodu.

Tej podstawowej zasadzie ekonomicznej niezależności państw, narodów i jednostek poświęcony jest corocznie

dzień 31 października jako

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

W dniu tym łączymy się ze wszystkiemi narodami w poczuciu wiary w lepsze jutro.

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

31. 10. 1935 r.

Oszczędność jest podstawą dobrobytu społeczeństwa!

Ofensywa włoska w Abisynji.

Abisyńczycy chcą wciągnąć Włochów pod samą Makallę i zadać im decydujący cios. — Wstępne boje. — Jutrzejsze obrady w Genewie.

Niema ofensywy.

LONDYN. — Alarmy korespondentów francuskich i niemieckich o rozpoczęciu przez Włochów generalnej ofensywy na froncie północnym i silnym ataku na południu w kierunku na Harrar, okazały się nieścisłe i tylko częściowo potwierdzono je w oficjalnych komunikatach tak włoskich, jak i abisyńskich.

Wtorkowy komunikat abisyński powiada bowiem, że na froncie południowym posunęli się Włosi w poniedziałek przy pomocy czołgów w dolinie rzeki Barrraj. Włosi zajęli kilka miejscowości, a zwłaszcza Gabredare w dolinie Fafan, którą zbombardowali,

Na froncie północnym niema żadnej poważniejszej akcji. Włosi wysyłają dla zbadania okolicy oddziały krajowców, których wielka liczba przechodzi na stronę abisyńską.

Oddziały abisyńskie nie atakują, pragnąc wywabić Włochów z obronnych pozycyj. — Komunikat dementuje pogłoski o zbombardowaniu Harraru i Dessie.

Pogłoski o ewakuacji Makalle.

ADDIS ABEBA. — Miasto Makalle, do którego zbliża się obecnie armja włoska, zostało podobno na specjalny rozkaz cesarza ewakuowane. Wedle dalszych poleceń cesarza, miasto to wydane zostanie Włochom bez walk.

Pod przewodnictwem negusa obraduje w Addis Abebie w dalszym ciągu rada koronna celem powzięcia daleko idących uchwał w sprawie obrony kraju. Słychać, że sytuacja armji abisyńskiej ma być ciężka, spowodu ciągle jeszcze niedostatecznych zapasów broni. Na zacięte walki zanosi się, w pobliżu Gorrahei, będącego niezwykle ważnym punktem strategicznym, otwierającym drogę do Harraru. Przypuszczają, że Włosi zaatakują Gorrahei ze strony Gerlogubi, oddalonego od Gorrahei o 50 mil. Nie jest wykluczone, że cesarz wyda rozkaz rozpoczęcia ofensywy, zanim jeszcze oddziały wojsk włoskich dotrą do Gorrahei.

Na froncie południowym.

DIREDAUA. — W Ogadenie Włosi również rozpoczęli wczoraj ofensywę, posuwając się ku górzystym terenom południowej Abisynji. Włosi nie napotykają oporu ze strony oddziałów abisyńskich, które stosują tylko partyzantkę.

Obecny zasięg inwazji rozpościera się na przestrzeni około 400 mil, przyczem dzieli się na trzy bazy operacyjne, z których dwie idą przez teren dostępniejszy, trzecia zaś przez bezwodne tereny na granicy brytyjskiej Somali.

Jedna z kolumn włoskich w swym zwycięskim marszu wyniszczyła bandy tubylców, które przybyły z Jubaland i zajęła Genale Donye aż do Gorgoru.

Wielkie zapasy broni i amunicji zgromadzone są obecnie w Lugh, wzdłuż granicy włoskiej. — Jak słychać gen. Graziani zamierza przypuścić intensywny atak wzdłuż rzeki w kierunku Addis Abeby.

Druga kolumna włoska posunęła się wzdłuż rzeki Szebeli, okupując wsie do około Gelebi po uprzedniem ich zbombardowaniu. Jeden z oddziałów włoskich zajął miasto Hiran.

Najszybszy marsz zanotowano w północnym Ogadenie, gdzie tanki znajdują się na drodze prowadzącej z Balumbal na granicę brytyjskiej Somali, podczas gdy piechota o 10 mil na zachód od Meridichi. Harrdigt został kompletnie zbombardowany. Miejscowości Sassa baueh i Dagga bombardowane są bez przerwy już od tygodnia. Eskadry lotnicze posunęły się dalej na zachód, atakując cofających się tubylców.

Na podstawie obecnej sytuacji nie należy się spodziewać gwałtowniejszych walk. Abisyńczycy bowiem ociągają się z ofensywą do czasu, kiedy Włosi znajdą się w głębi terenu górzystego i wtedy dopiero w terenie dla siebie korzyst niejszym, przystąpią do generalnego kontrataku.

Główna armja gen. Nasibu rozłożona jest obecnie w okolicy Dżidżiga, zachowując narazie bierną pozycję wobec nieprzyjaciela.

Podkreślić należy, że ostatnio daje się zauważyć wyraźna niechęć Abisyńczyków do białych. Wrogie usposobienie wobec ludności białej wzmaga się niemal z każdą godziną.

Zacięte walki koło Makalle.

ADDIS ABEBA. Dopiero we wtorek popołudniu doszło do większych walk zarówno na froncie południowym, jak i północnym.

W odległości około 30 klm. od Makalle Włosi zaatakowali przednie straże armji rasa Seyuma i po zaciętej walce zmusili Abisyńczyków do cofni cia się na dalsze pozycje. Gdy jednak oddziały włoskie posunęły się o kilka kilometrów naprzód Abisyńczycy przeprowadzili kontratak. Walka była b. zażarta. Obie strony poniosły znaczne straty w ludziach. Wkońcu Włosi zmuszeni byli cofnąć się na zajmowane poprzednio stanowiska, gdzie przygotowali się do następnego natarcia, do którego jednak nie doszło, oddziały abisyńskie cofnęły się bowiem niespodziewanie, zajmując lepiej zabezpieczone pozycje, gdzie są narazie zabezpieczeni przed Włochami. Główne siły rasa Seyuma dokonywują pewne manewry, mające prawdopodobnie na celu wciągnięcie Włochów w pułapkę. Na odsiecz rasowi Seyuma śpieszy 30,000 żołnierzy abisyńskich.

Nową bitwą nad Marną

będzie spotkanie pod Makalle.

ADDIS ABEBA. Wszystko wskazuje na to, że taktyka Abisyńczyków polega na wciągnięciu Włochów aż pod samą Makalle, daleko od bazy operacyjnej i wówczas dopiero stoczyć z nimi walną bitwę. Wynikałoby to również z ogólnikowych oświadczeń abisyńskiego ministra wojny rasa Mulugety wobec grona dziennikarzy, którzy towarzyszą mu w drodze na front.

— Niech mi panowie wierzą — mówił czarny minister wojny — że jeśli teraz nie dochodzi do żadnych walk, to nie oznacza to jeszcze, że Włosi będą mogli posuwać się ciągle bezkarnie naprzód. Nie tchórzostwo powoduje, że nie stawiamy oporu. Taka jest nasza taktyka, której szczegółów, oczywiście, nie mogę panom ujawnić.

Minister Malugeta wskazywał dalej, że generałowie włoscy popełniają obecnie kardynalne błędy, zarówno na froncie południowym, jak i północnym. Nie zdają oni sobie sprawy, że tereny, na które wkraczają zasadniczo różnią się od znanych im okolic pogranicznych.

Na froncie południowym Włosi weszli na bezwodną pustynię, na północy wkroczyli w najdziksze i najuciążliwsze góry Abisynji.

— Oddaliśmy już dużo naszej ziemi Włochom — mówił dalej min. Mulugeta, ale nie tak dużo, abyśmy w każdej chwili nie mogli jej odebrać. Dalej cofać się nie mamy już ochoty. W ciągu najbliższego tygodnia rozegrana zostanie abisyńska bitwa nad Marną, która zadecyduje o naszem zwycięstwie.

Pogłoski o ewakuacji Makalle okazały się nieprawdziwe.

Doniosłe decyzje zapadną jutro w Genewie.

PARYŻ. Rokowania prowadzone między Londynem i Paryżem doprowadziły w ostatniej chwili do porozumienia w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego.

Osiągnięte porozumienie ujawni się w piątek w Genewie przy spotkaniu premjera Lavala z min. Hoare.

GENEWA. Według zestawień sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, dotych czas 39 państw zastosowało zalecenie o zakazie wywozu sprzętu wojennego do Włoch, 21 państw zgodziło się na sankcje finansowe, 11 rządów oświadcza o swej gotowości do zastosowania sankcyj gospodarczych. 7 państw wyraziło zgodę na propozycję, dotyczącą wzajemnej pomocy przy stosowaniu sankcyj.

GENEWA. W czwartek 31 b. m. zbiera się tu komitet osiemnastu, który ma zbadać odpowiedzi członków Ligi Narodów w sprawie stosowania sankcyj przeciw Włochom. Na doniosłość tego posiedzenia wskazuje to, że do Genewy przybywają Laval, Eden i Hoare.

Szczególną uwagę zwraca przyjazd min. Hoare'a. Poza podkreśleniem ważności posiedzenia będzie to demonstracja, obliczona na wyborców angielskich, która ma wykazać, że Anglja trzyma się niezłomnie polityki Ligi Narodów. Obecność Lavala ma podkreślać, że w obronie paktu Ligi, Francja stoi zdecydowanie u boku Anglji.

Anglja dążyć będzie do wywarcia jak najskuteczniejszego nacisku gospodarczego na Włochy i to możliwie bez straty czasu.

Z natężeniem oczekują również koła polityczne czy przedstawiciel Włoch bar. Aloisi przybędzie do Genewy.

Komitet sankcyjny wyznaczy prawdopodobnie termin 11 listopada, jako datę rozpoczęcia sankcyj gospodarczych.

LONDYN. Said Mahamed delegat nadzwyczajny Imana Yemenu w Addis-Abebie w rozmowie z korespondentem Reutera oświadczył: 100.000 wychodźców z Yemenu, zamieszkałych w Abisynji, gotowych jest do walki z Włochami. Była by to cenna siła — dodaje korespondent Reutera — gdyby była uzbrojona, a tymczasem brak broni nawet dla wstępujących do wojska Abisyńczyków.

Atak włoski.

PARYŻ. Równolegle do ofensywy gen. Graziano wzdłuż rzeki Webbi-Szebeli, druga ofensywa włoska rozwija się w rejonie Ual Ual, w kierunku na Sassa beneh. Nad Webbi-Szebeli rozwija się akcja wyłącznie dywersyjna włoska, a właściwy atak idzie w kierunku Sassabaneh i Dżidżigi. Gdyby atak ten powiódł się, Gorahai straci wartość dla Abisyńczyków i będą musieli opuścić ten punkt bez walki.

O operacjach na froncie północnym, które doprowadziły do zajęcia strefy rzeki Faras-Mai. obfitującej w wodę, źródła włoskie donoszą, że operacje te pod jęte zostały przez dwie kolumny, należą ce do ochotniczej dywizji czarnych koszul „23 marca" pod dowództwem gen. Bastico. Jedna kolumna wyruszyła z Amba-Ager w drogę na prawem skrzydle z góry Rajo. Pod wieczór obie kolumny spełniły przeznaczone zadanie i zajęły końcowe pozycje w kotlinie Faras-Mai. We wszystkich wsiach, które kolumny te przebyły w ciągu dnia, pozostawiono garnizony.

ADDIS ABEBA. Abisyńczycy nie zamierzają narazie przeciwstawiać ofensywie włoskiej większego oporu. Koło Daggar Bur zestrzelony został samolot włoski z załogą, składającą się z 3 pilotów.

ADDIS ABEBA. Instruktor armji abisyńskiej, por. Roger Cambier, członek misji wojskowej belgijskiej zmarł w Irgaalem wskutek choroby. Cambier od 14 miesięcy ćwiczył bataljon regularnych wojsk abisyńskich. Ciało zmarłego przewieziono do Addis Abeby.

ADDIS ABEBA. Posłowie Anglji, Francji i Niemiec postanowili na wspólnej naradzie zorganizować europejczyków celem samoobrony na wypadek możliwych wystąpień ludności miejscowej przeciw cudzoziemcom. Utworzony został oddział, składający się z 65 europejczyków pod dowództwem mjr. Ghartera, komendanta straży poselstwa angielskiego.

Przesilenie w Hiszpanji.

MADRYT. Kortezy odrzuciły wniosek komisji do przeprowadzenia śledztwa w sprawie Straussa, piętnujący postępowanie deputowanego Salazara Alonso. Natomiast przyjęto wniosek komisji, potępiający postępowanie deputowanego Sifrido Blasco, który interwenjował u ówczesnego premjera Sampera, ażeby prośba Straussa została uwzględniona.

O godz. 10-ej zrana zebrał się gabinet. Po posiedzeniu premjer Chapaprieta udał się do prezydenta Zamory i wręczył mu dymisję całego gabinetu. Prezydent powierzył Chapaprieta sformowanie nowego rządu. Jak mówią, premjer zamierza usunąć z gabinetu skompromitowanyah w aferze Straussa ministrów Lerroux i Rotha.

Min. Goebbels zaskoczył ministerstwo wojny.

BERLIN. Rozporządzenie niemieckiego ministra propagandy dr. Goebbelsa, zakazujące umieszczania nazwisk żydów na pomnikach poległych w wojnie światowej żołnierzy, było niespodzianką dla niemieckiego ministerstwa wojny. Okazało się bowiem, że dr. Goebbels wydał ten zakaz bez poprzedniego porozumienia się z ministrem wojny.

Czesi uzbrajają swych sokołów.

CIESZYN. Na torze kolejowym w Łąkach na Śląsku po stronie czeskiej, nastąpił wybuch materjału, podłożonego przez nieznanych sprawców, który spowodował nieznaczne uszkodzenie toru oraz lokomotywy.

Była to wyraźna czeska prowokacja. Na miejsce przybyła komisja, a ponadto 2 samochody pancerne z wojskiem i żandarmerją czeską, która patroluje wzdłuż toru kolejowego i granicy.

W ostatnim czasie patrol żandarmerji w Łąkach został silnie wzmocniony. We wsi nie ustają rewizje domowe, szykanujące Polaków. Nieliczna miejscowa ludność czeska, w szczególności członkowie Sokoła czeskiego zostali uzbrojeni.

Spłonęła fabryka.

ŁÓDŹ. Nocy ubiegłej wybuchł pożar w fabryce L. Przygórskiego przy ul. Południowej 68. W gmachu tym mieściła się ponadto przędzalnia Berlińskiego oraz fabryka wyrobów chemiczno gumowych. W chwili wybuchu pożaru żadna że wspomnianych fabryk nie była czynna. Trzypiętrowy gmach spłonął doszczętnie. Straty wynoszą przeszło miljon złotych. Fabryka była zaasekurowana.

B. P.

Z FEINKINDÓW

KAROLINA KOHNOWA

WDOWA PO PRZEMYSŁOWCU I OBYWATELU M. CZĘSTOCHOWY

zmarła w dniu 29 października 1935 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Narutowicza 25-27, nastąpi w czwartek, dn. 31 października, o godz. 1 po poł.

o czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

Córki, Synowie, Synowe, Zięć, Wnuczki, Wnuki, Prawnuczki, Prawnuki i Rodzina

Udana operacja mięśnia sercowego.

LUBLIN. Trzy tygodnie temu dokona na została w Janowie Lubelskim nader rzadka i trudna do wykonania operacja serca. Mianowicie do szpitala zgłosił się 24-letni mężczyzna, ranny w czasie bójki kulą rewolwerową, która drasnąwszy rękę utkwiła w mięśniu sercowym. Badania rentgenologiczne wykazały, że ku la wykonuje ruchy razem z sercem. W czasie 2 godzinnej operacji kulę wydoby to z mięśnia sercowego mimo, że otoczona była już licznemi zrostami. Stan chorego jest obecnie tak dobry, że w najbliższych dniach opuszcza on szpital.

5-letni chłopiec zastrzelił ojca

POZNAŃ. We wsi Sierpówek pow. szamotulskiego wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek.

Leśniczy Różański wróciwszy do domu postawił nabitą fuzję w stojaku. W pewnym momencie do fuzji zbliżył się 5-letni synek i manipulował przy broni. Leśniczy nie zauważył tego. Chłopiec w pewnej chwili wziął fuzję i skierowawszy ją w stronę ojca, zawołał: „Ja sobie strzelę".

Równocześnie pociągnął za cyngiel. Cały nabój ugodził ojca w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Zmarły tragicznie osierocił żonę i troje dzieci.

Japończycy uprowadzili urzędników chińskich.

PEKIN. W poniedziałek wieczorem dokonany został napad na biuro chińskiej cenzury prasowej w Tientsinie. Do budynku, stojącego na obszarze dawnej austro - węgierskiej koncesji, wtargnęło 3 Japończyków i po krótkiej wymianie zdań uprowadzili wicedyrektora oraz pięciu urzędników chińskich.

Władze chińskie wszczęły dochodzenia w tej sprawie, która stała się sensacją dnia,

Koniec wojny między Boliwją a Paragwajem.

BUENOS AIRES. Konferencja pokojowa ogłosiła wczoraj wieczorem uroczyście deklarację, według której stan wojenny między Boliwją i Paragwajem zostaje zakończony. Deklaracja ta została podpisana przez wszystkich przedstawicieli państw pośredniczących oraz obu prowadzących wojnę.

Przedstawiciel Chili Nieto del Rio oświadczył przedstawicielom prasy, że wspomniana deklaracja nie jest tylko aktem formalnym, lecz obwieszcza całemu światu koniec wojny o Chaco.

Panu Prezesowi Dr. Leopoldowi Kohn i członkowi Zarządu p. inż Alfredowi Kohn z powodu zgonu Ich

b. p. MATKI

składają wyrazy prawdziwego żalu i głębokiego współczucia

DYREKCJA i PERSONEL
Przędzalni i Tkalni Juty i Lnu
„WARTA" Sp. Akc.
w Częstochowie.

Szanownemu Panu Dr. Leopoldowi Kohnowi Prezesowi Spółki Akcyjnej „WARTA" z powodu zgonu Jego

b. p. MATKI

składa wyrazy głębokiego współczucia

L. PŁOCKIER.

Dyrektorowi Banku Panu **Stanisławowi Prusickiemu,** spowodu zgonu

b. p. MATKI

składają wyrazy szczerego współczucia

RADA I ZARZĄD
Banku Spół. Przemysłowców i Kupców.

Pomyślny lot „Niebieskiego Ptaka".

JODHPUR. W poniedziałek mjr. Karpiński przebył etap Jask (Persja) — Karachi (Indje Zachodnie) przy bardzo złej pogodzie. Najpierw zaczął padać gęsty deszcz, a następnie większa część lotu odbywa się we mgle. Wskutek silnego wiatru przeciwnego i gwałtownego rzucania etap był bardzo ciężki, a szybkość „Niebieskiego Ptaka" nie przekroczyła 125 klm./godz. Start w Jask nastąpił o godz. 6 min. 30, a lądowanie w Kachi o godz. 13 min. 45 według czasu środkowo-europejskiego.

Wczoraj o godz. 10.50 przy dobrej pogodzie mjr. Karpiński wystartował z Karachi do Jodhpur (Indje).

Po przebyciu delty Indusu samolot znalazł się nad pustynią Sind, która rozciąga się od Indusu do Jaipur i nie wyróżnia się żadnemi cechami charakterystycznemi.

Nad pustynią pogoda popsuła się. — Początkowo zaczął padać deszcz. a na pozostałej części trasy panowało zachmurzenie. Mjr. Karpiński wylądował na doskonałem, nowoczesnem lotnisku w Jodhpurze o godz. 14.45, przebywając etap z przeciętną szybkością 160 klm. na godzinę.

Wielka powódź w Japonji.

TOKIO. Dopiero wczoraj ogłoszono pierwsze urzędowe wiadomości o skutkach niedzielnej burzy. W Tokio stoi pod wodą 31.587 domów, w Nagola — 15.000. We wsi Tazuda wskutek osunięcia się ziemi zginęło 30 osób. W następstwie podmycia mostu kolejowego nad rzeką Nazui w pobliżu Fukisimy zwalił się do rzeki pociąg osobowy, przyczem 11 osób zostało zabitych, a 53 odniosło rany.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 31 października. Olimpiusa
Wschód słońca o g. 6,32. **Zachód** o g. 16,22

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek, Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Z żałobnej karty. W dniu wczorajszym cicho rozstała się z tym światem b. p. Karolina z Feinkindów Kohnowa, wdowa po zmarłym przed kilku nastu laty wybitnym miejscowym przemysłowcu, współwłaścicielu Papierni i „Warty" b. p. Ludwiku Kohnie.

Była ona pięknym typem staroświeckiej matrony w najlepszym tego słowa sensie. Sądzone jej było dożyć niemal ostatecznego kresu wieku ludzkiego, lecz w późnej zimie swego żywota, w 92-im roku życia, zachowała zadziwiającą świeżość umysłu i pamięć dalekich wydarzeń.

Zmarła była córką prezesa Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie Mojżesza Feinkinda, znanego działacza społecznego w okresie przedpowstaniowym, skazanego na banicję z kraju za udział w pogrzebie Pięciu Poległych. I ta atmosfera domu rodzinnego, rozgrzana podniosłem uczuciem patrjotycznem, określiła strukturę moralną zmarłej na całe życie.

Była ona cichą filantropką, nie szukającą próżnej chwały i rozgłosu, hojną dłonią wspierała ubogich i przez los upośledzonych i była założycielką pierwszej w naszym mieście ochronki dla ubogiej dziatwy.

Zmarła osierociła dwie córki i dwóch synów dr. Leopolda Kohna i inż. Alfreda Kohna.

Nowy komendant Związku Strzeleckiego. Jak dowiadujemy się, Główna Komenda Zw. Strzeleckiego w Warszawie mianowała powiatowym komendantem Zw. Strzeleckiego w Częstochowie kpt. Antoniego Broszkiewicza, byłego sędziego wojskowego w naszem mieście.

Podziękowanie. Komitet organizacyjny zabawy na biedne dzieci Przedszkola Miejskiego nr. 12 składa tą drogą Pani Prezydentowej Jadwidze Mackiewiczowej i Panu Prezydentowi Janowi Mackiewiczowi serdeczne podziękowanie za objęcie protektoratu nad zabawą, z której dochód przeznaczony został na dożywianie biednych dzieci Przedszkola. Komitet Organizacyjny.

Zjazd referentów wychowania obywatelskiego. W dniach 2 i 3 listopada odbędzie się w Warszawie zjazd kierowników wychowania obywatelskiego Zarządów Powiatowych i okręgowych związków rezerwistów. Na otwarciu zjazdu obecni będą p. premjer Zyndram-Kościałkowski, piastujący zaszczytne stanowisko prezesa zarządu Głównego Związku Rezerwistów i minister spraw wojsk. gen. Kasprzycki.

Częstochowę na zjeździe reprezentować będą: prezes Zarządu Powiatowego sędzia Switalski i kierownik wychowania obywatelskiego inż. Roman Wróbel.

Zbiórki publiczne na cele kościelne. Ministerstwo Spraw Wewn. powiadomiło wojewodów i starostów, że wszyscy petenci, starający się o uzyskanie pozwolenia na urządzenie zbiórek publicznych na cele koscielne wyznania rzymsko - katolickiego, winni do próśb dołączyć zgodę właściwej Kurji diecezjalnej. W razie nieprzedstawienia tej zgody podania mają być załatwione odmownie. Ministerstwo oznajmiło zarazem, że władze kościelne wydały w tej sprawie odpowiednie zarządzenia podległym sobie organom.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej tryskająca humorem angielska komedja Huxley'a „Wiosenne porządki" w inscenizacji Iwo Galla i reżyserji Zygmunta Bończy, z udziałem p. Zarębińskiej, Mili Czajkowskiej, Tomaszewskiej, Dobrowolskiego, Korczyńskiego, Bernatowicza, Wybrańskiego, Małatyńskiego i Kwaśkowskiego.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńskiej Aleja 23 (dawniej księgarnia Święckiego), oraz od godz. 19-ej w kasie teatru.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. Brodzikowskiego świetna nowość, sukces teatru „Nowego" w Warszawie „Szesnastolatka" F. i A. Stuartów. Jednocześnie pod kierunkiem reżyserskim Zygmunta Bończy rozpoczęto próby z arcydzieła Juljusza Słowackiego „Kordjana". — Fragmenty „Kordjana" będą odtworzone w dniu Święta Niepodległości, na akademji, która odbędzie się 11 listopada. Całość „Kordjana" pójdzie 29 listopada z okazji uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego.

Echa wczorajszego procesu politycznego. W uzupełnieniu zamieszczonej we wczorajszym numerze nasze go pisma wzmianki p. t. „Sprawa o wzywanie do rewolucji narodowej", prostujemy pewną nieścisłość.

Sąd okręgowy po przeprowadzeniu przewodu sądowego zmienił kwalifikację aktu oskarżenia, który zarzucał oskarżonemu Ryszardowi Wybrańskiemu wzywanie do obalenia przemocą rządu polskiego i uznawszy go winnym wzywania do użycia przemocy w stosunku do sanacji i żydów, skazał na 6 miesięcy aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od września b. r. i z zawieszeniem nieodcierpianej jeszcze kary.

Obchód Święta Niepodległości
w Częstochowie.

Wczoraj, o godz. 6 ej wiecz. w gmachu Starostwa przy ulicy Sobieskiego przy nader licznym udziale przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego obchodu Święta Niepodległości przypadającego w poniedziałek 11 listopada.

Zebranie zagaił pięknem, pełnem uczucia i polotu przemówieniem wicestarosta Bielawka, podnosząc w gorących słowach znaczenie dnia 11 listopada, w którym obchodzimy pamiątkę potężnego porywu ducha narodu ku upragnionej wolności.

Ten dzień zrzucenia kajdan niewoli, które przez długie lata ciążyły na żywem ciele i duszy narodu, jest świętem radosnego zmartwychwstania do nowego życia.

Następnie p. wicestarosta Bielawka zaprosił do stołu prezydjalnego prezydenta Mackiewicza, ks. prałata Wróblewskiego i płk. Kaszę, a na sekretarza referendarza Maltza, poczem naszkicował w ogólnym zarysie program obchodu, który jednogłośnie został zaakceptowany przez wszystkich uczestników zebrania.

Program przedstawia się następująco: w niedzielę 10 listopada wieczorem odbędzie się capstrzyk z odpowiedniem przemówieniem nz placu min. Pierackiego. Wezmą w nim udział: wojsko, organizacje i stowarzyszenia społeczne, P. W. i ucząca się młodzież.

Następnego dnia o godz. 10-tej rano odbędzie się nabożeństwo na Jasnej Górze i następnie defilada na placu min. Pierackiego. W godzinach popołudniowych w sali Ogniska Obrony Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego odbędzie się uroczysta akademja niepodległościowa dla szerszych warstw społeczeństwa, wieczorem zaś w Miejskim Teatrze Kameralnym odbędzie się akademja o bogatym programie wokalno-artystycznym.

Komitet honorowy obchodu stanowią: J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina, dowódca 7 ej dywizji piechoty gen. Gąsiorowski, starosta Rogowski i prezydent miasta Mackiewicz.

Na czele komitetu wykonawczego, do którego weszło kilkudziesięciu przedstawicieli miejscowego społeczeństwa stanął prezydent miasta Mackiewicz.

Powódź na Stradomiu i Dębiu.
Stradomka i Kucelinka wylały.

Jak już wczoraj donosiliśmy, Warta w okolicach Częstochowy wezbrała tak znacznie (koło Poraja o 2 mtr. 20 cm. ponad stan normalny), że grozi obecnie wylewem o ile deszcze padać będą w dalszym ciągu.

Wczoraj natomiast wylały wpadające do Warty rzeczki Stradomka i Kucelinka. Na Stradomiu wody Stradomki zalały znaczny obszar, natomiast przedmieście Dębie, przez które przepływa Kucelinka, zostało zalane częściowo.

Wczoraj rozeszły się pogłoski, że Warta wylała na Zawodziu. Pogłoski te opierały się na fakcie, że niektóre ulice tej dzielnicy, nieskanalizowane jeszcze i niezabrukowane zamieniły się w strumyki. Jak się jednak okazało, zalanie tych ulic zostało spowodowane nie wylewem Warty, lecz wskutek ustawicznie padających deszczów.

Premjera „Wesołej Wdówki" — w kinie „Luna". Obiecywano sobie po „Wesołej Wdówce" bardzo wiele. Ale film przeszedł najśmielsze oczekiwania. Ernest Lubitsch dotrzymał słowa. Obiecywał, że stworzy coś niezwykłego, imponującego rozmachem, bogatą pomysłowością, nowością ujęcia. A „Wesoła Wdówka" posiada wszystkie te najcenniejsze zalety. Nietylko scenarjusz opracowany przez Ernesta Vajdę ze szlachetną pedanterją, nietylko subtelna reżyserja, czy artystyczna wystawa — również i kreacja Maurice'a Chevalier i Jeanette Macdonald wprowadziły wszystkich w zachwyt.

Niewątpliwie i muzyka Lehara jest atutem „Wesołej Wdówki".

Kiedy patrzymy na kapitalną grę artystów, słuchamy pięknej muzyki — jesteśmy wszyscy oczarowani i jednogłośnie powtarzamy: cudo!

Stosowanie dozoru policyjnego. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do władz podległych okólnik, regulujący tryb postępowania w przypadkach orzeczenia przez Sąd dozoru policyjnego.

Ministerstwo wyjaśniło, iż wykonanie dozoru policyjnego należy do powiatowych władz administracji ogólnej. Właściwą do wykonania tego dozoru jest powiatowa władza administracji ogólnej tego obszaru, na którym skazany zamieszkuje, lub przebywa. Orzeczenie o dozorze policyjnym zyskuje skuteczność prawną z chwilą ukończenia przez skazanego kary więzienia.

W związku z tem prokurator przed ukończeniem przez skazanego orzeczonej kary pozbawienia wolności, będzie zawiadamiał powiatową władzę administracji ogólnej.

10 511 domów spłonęło w ciągu kwartału. Powszechny Zakład Ubezpieczeń wzajemnych ogłosił oficjalne zestawienia dotyczące klęski pożarów w Polsce w ciągu ostatniego kwartału rb. W okresie od lipca do października spłonęło w kraju 10.511 nieruchomości, przyczem zgłoszono 5.990 pożarów. W porównaniu z poprzednim okresem rocznym liczba pożarów wykazała wzrost o 7 proc.

Procesy o wykroczenia przeciw policji rozpatrywane w pierwszej kolejności. Sądy otrzymały zarządzenie władz centralnych, by sprawy o przestępstwa przeciwko policji rozpatrywane były w pierwszej kolejności. Ostatnio zdarzają się bowiem częste wypadki stawiania czynnego oporu organom bezpieczeństwa, przyczem podłożem tych zajść nie są bynajmniej stosunki ekonomiczne a jedynie podniecenie alkoholem na zabawach wiejskich itp. Wzrost tych przestępstw wymaga więc jaknajszybszej represji.

Z RADOMSKA.

— Z uroczystości otwarcia nowego dworca kolejowego. Uroczystość otwarcia i poświęcenia nowego dworca kolejowego miała przebieg następujący:

O godz. 11-ej odbyła się w kościele parafialnym uroczysta Msza św., której wysłuchali przedstawiciele miejscowych władz państwowych z p. starostą Łabudzkim i komendantem P. P. p. kom. Zalewskim na czele, oraz przedstawiciele władz kolejowych: dyr. P.K.P. w Warszawie inż. Zienkiewicz i nacz. IV oddz. Drog. w Częstochowie inż. Napórkowski i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Po nabożeństwie, po zdaniu przez komendanta ustawionych przed dworcem oddziałów P. W., ppor. rez. Mazura, raportu p. staroście Łobudzkiemu, inż. Napiórkowski przed zainstalowanym przy wejściu na dworzec mikrofonem radja, wygłosił do zebranych przemówienie.

W przemówieniu tem streścił historję budowy dworca, oraz podkreślił życzliwe ustosunkowanie się Warszawskiej dyrekcji P.K.P. dzięki której, wskutek przydzielonych w r. ub. kredytów, dworzec został ukończony. W ten sposób miasto zyskało reprezentacyjny i nowoczesny gmach.

Po przecięciu wstęgi przez dyr. P. K. P. w Warszawie inż. Zienkiewicza, uznano dworzec za otwarty i oddany do użytku publicznego. Jako pierwsi do nowootwartego dworca wstąpili przedstawiciele władz kolejowych, państwowych i miasta. Jednocześnie ks. kanonik Jankowski dokonał poświęcenia gmachu. Poczem nastąpił drugi akt uroczystości.

W hallu po lewej stronie, została wmurowana marmurowa tablica z popiersiem Marszałka Piłsudskiego. Tutaj p. Karmański wygłosił do zebranych przemówienie. Wspomina historyczne dni, gdy w r. 1921 Marszałkowi Piłsudskiemu jako Naczelnikowi Państwa przebywającemu w Radomsku na grze wojennej nadano honorowe obywatelstwo miasta.

Dzisiaj Kolej. Przysp. Wojskowe, chcąc na wieki uczcić pamięć Wielkiego Wskrzesiciela Polski ufundowało te tablicę.

Na prośbę p. Karmańskiego dyr. inż. Zienkiewicz dokonuje aktu odsłonięcia tablicy, a orkiestra gra hymn Narodowy. Oczom zebranych ukazała się marmurowa tablica, na której znajduje się popiersie-płaskorzeźba Marszałka Piłsudskiego z napisem: „Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu Wskrzesicielowi Państwa Polskiego w hołdzie Kolejowe Przysposobienie Wojskowe ognisky w Radomsku".

Następnie przemówienia okolicznościowe wygłosili: pp. prezes POW., W. Podlewski, burmistrz miasta, L. Kwaś-

O potędze państwa stanowią oszczędności jego obywateli.

Gdzie jest książka oszczędności — bieda nigdy nie zagości.

niewski, poseł D. Dratwa i dyrektor kolei inż. Zienkiewicz, a zawiadowca odcinka drogowego p. Rybicki odczytał akt errekcyjny.

Po skończonych uroczystościach odbyło się zwiedzenie urządzeń dworca i jego rozmieszczenia.

Przed wyjściem na dworzec widzimy jego piękną fasadę, wspartą na czterech kolumnach. Do głównego hollu wiodą czterostopniowe wygodne schody. Holl posiada piękne i rzadko spotykane w budownictwie gwiaździste sklepienie. Po lewej stronie hollu znajduje się poczekalnia III, II i I klasy wraz z bufetami. Od strony toru główne wyjście na peron, pokój dla pań i salon fryzjerski. Prawe skrzydło mieści pokoje: dyżurnego ruchu, telegraf, kancelarję i gabinet zawiadowcy stacji pokoje dla funkcjonarjuszów policji i poczty, pokój zapasowy, umywalnie i poczekalnie. Po prawej stronie hollu mieszczą się dwie kasy biletowe i bagażowe. Przy wejściu do bufetów, po lewej stronie — kiosk „Ruchu“.

Gmach, utrzymany w stylu nowoczesnym, projektował inż. arch. M. Michalski z Dyrekcji Warszawskiej.

Wielka akcja oddłużeniowa obejmie budownictwo, urzędników i rolników.

Oszczędności na reprezentacji

Powszechne zainteresowanie wywołuje sprawa najbliższych zarządzeń gospodarczych Rządu.

Jak mówią w kołach gospodarczych, równoległe z akcją obniżenia pensyj urzędniczych podjęte będą także wysiłki oszczędnościowe innego rodzaju. I słusznie. Należy zbadać możliwości— napewno nie małe — zaoszczędzenia na różnych funduszach dyspozycyjnych i reprezentacyjnych.

Wszelki luksus powinien być bezwzględnie tępiony w chwili, gdy całe społeczeństwo ponosić musi wielkie ofiary dla zrównoważenia budżetu. Dobry przykład wiele znaczy. W tym kierunku pójść mają właśnie wysiłki oszczędnościowe Rządu.

Mówi się też sporo o akcji oddłużeniowej. Jeśli chodzi o rolnictwo, to długi t. zw. zorganizowane, konwertowane za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego mają być objęte przez moratorjum, podobne do moratorjum dla długów niezorganizowanych. Spłaty na kapitał tych długów mają być na parę lat zawieszone.

Pozatem utworzona ma być instytucja oddłużeniowa dla urzędników państwowych. Instytucja ta przejęłaby absolutnie wszystkie długi urzędników, którzy udadzą się do niej z prośbą o pomoc i spłacałaby je, pobierając od urzędników 10 — 20 procent ich poborów. zależnie od wysokości długów i pensji.

Interesy handlu mają być usanowane w ten sposób, że państwo, a być może także i instytucje kredytowe udzielą pewnych pożyczek instytucji oddłużeniowej urzędniczej, by odrazu spłacić długi urzędników za pobrane na raty towary.

Oddłużeniem ma być podobno objęte budownictwo z lat dobrej konjunktury. Wprawdzie wicepremjer Kwiatkowski o tem nie mówił, ale jest to niezbędne uzupełnienie jego programu. Oprocentowanie kredytów długoterminowych budowlanych ma być obniżone do 2 proc., dodatek administracyjny do 1,0 proc., okres spłaty długów będzie przedłużony do 63 lat.

Oszczędzać można zawsze.

Czy można oszczędzać przy dzisiejszych zarobkach, jeżeli urzędnik, robotnik, rolnik i kupiec ledwo koniec z końcem wiąże. Oszczędzać można zawsze, oszczędzać trzeba koniecznie, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, wobec kryzysu gospodarczego w kraju. Przez oszczędność zbiorową społeczeństwa pokonamy kryzys; kapitał, który powstanie z oszczędności drobnych ciułaczy, może rozwiązać kwestję naszego handlu i przemysłu, zasilonego własnym tanim kredytem, zaś odsetki zostaną u nas, zamiast płynąć do kieszeni zagranicznych finansjerów. A co za tem idzie, nasz eksport i handel morski łatwiej znajdzie upływ na rynkach zagranicznych, wytrzymując kalkulację konkurencyjną.

Oszczędnością całego społeczeństwa możemy zrealizować plany gospodarki narodowej. Musimy wspólnym wysiłkiem i kosztem naszych przyjemności stworzyć wielki kapitał narodowy, który wyzwoli nas i następne pokolenia ze szponów kryzysu gospodarczego. Musimy zaufać naszej walucie, gdyż najrozumniejsze posunięcia i plany gospodarcze naszego Rządu nie są w stanie dokonać tego, co może rozumne i oszczędne społeczeństwo. Nie należy zatem oglądać się na Rząd, ani wspaniałomyślność zagranicznych sąsiadów, jeżeli sami żyć będziemy z dnia na dzień, nie myśląc o zapasach na jutro. Nie frazesy i teorje rozwiążą zagadnienie kryzysu, lecz trwała oszczędność i walka z lekkomyślnem marnotrawstwem.

„Międzynarodowy Dzień Oszczędności” niech będzie naszem wielkiem świętem oszczędności; w dniu tym niech nie zbraknie obywatela, któryby nie posiadał książeczki oszczędnościowej. Nasze Kasy Oszczędności mają wielkie przywileje i dają pełną, bo w 100 procentach gwarancję, że zaoszczędzony i złożony w nich grosz nie przepadnie, a praca tych groszy wprzągnięta zostanie do pługa, orzącego naszą niwę gospodarczą.

Oszczędność obywateli stanowi o bogactwie Państwa, a ilość książeczek wkładowych o kulturze i cywilizacji społeczeństwa.

Jeżeli co trzeci obywatel zaoszczędzi złotego tygodniowo, to uczyni to w ciągu roku zgórą pół miljarda złotych.

Sprawa obniżki komornego.

Niema chyba w Częstochowie poza kamienicznikami, nikogo, kto nie powitałby z ulgą zapowiedzi obniżki komornego. Zapowiedzi już oficjalnej, bo wiem wyszła ona z ust szefa rządu, a tem samem dla ucieszonych rzesz lokatorskich stała się niejako pewnikiem

Że zniżka ta jest potrzebna i pożądana — zbyteczne udawadniać. Walczyliśmy o nią od dawna, wskazując, że komorne w chwili obecnej stanowi największe obciążenie budżetów pracowniczych i jest zupełnie niewspółmierne z wysokością ustawicznie malejących zarobków. Coprawda, nieznane są jeszcze szczegóły projektowanej obniżki, ale jej myślą przewodnią ma być jakoby wzięcie przedewszystkiem w opiekę lokatorów małych mieszkań. Zasada słuszna: wiemy przecież, że nasi najmniej zamożni mieszkają po cztery, po pięć osób w małych izdebkach na poddaszu lub w suterynie, wiemy, że większość mieszkańców w dzielnicach robotniczych — to właśnie izby, nieznane w zachodniej Europie i niehigieniczne połączenie pokoju z kuchnią. Oczywiście każda złotówka, zdjęta z komornego w tych dzielnicach i w tych sferach, będzie dla lokatorów wielką ulgą, bowiem z coraz większym trudem przychodzi im gromadzenie złotówek i groszy; obniżka, skierowana w tę właśnie stronę, osiągnie zatem cel zamierzony i efekt.

Ale myliłby się ten, ktoby sądził, że posiadanie małego mieszkania jest zawsze symbolem niezamożności.

Nie tam, nie na Ostatnim Groszu, nie na Stradomiu, czy w Rakowie, lub na Zawodziu, ale w śródmieściu i t zw. dzielnicach reprezentacyjnych istnieją małe jedno i dwupokojowe luksusowe mieszkania, zajmowane przez luksusowo żyjących samotników. Z drugiej strony w tem samem śródmieściu jest wiele dużych, a „rozparcelowanych” mieszkań, zajętych wyłącznie przez brać urzędniczą; tę, która właśniej najmniej zarabia i najgorzej żyje, gnieżdżąc się w ciasnych, niewygodnych sublokatorskich pokojach.

Otóż ten rodzaj lokatorów ze śródmieścia z niemniejszem upragnieniem wyczekuje obniżki komornego od ludzi z „piwnicznych izb” i suteryn, bowiem żywot urzędnika-sublokatora niewiele dziś się różni od życia, jakie prowadzi robotnik, czy rzemieślnik przy małym warsztacie i maleńkich zarobkach

I te lokale winne być objęte obniżkę komornego, jeżeli obniżka ta ma osiągnąć należyty skutek.

Nie rozwodzimy się dłużej nad kwestją, która jeszcze nie została dokładnie sprecyzowana.

Zanim jednak zapadnie kropka nad i, zanim ustawa o obniżce komornego nie wejdzie w życie podkreślamy ważność poruszonego przez nas problemu. Nie bowiem „mieszkanie czyni bogacza, ale bogacz mieszkanie...”

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Brygada—Częstochówka 5:0 (2:0).

Bramki zdobyli: „Tadek” 2, Heine III 2 oraz Krzyk z karnego.

Spotkanie to było żywo komentowane jeszcze przed rozpoczęciem meczu. Zrozumiałą rzeczą, że Brygada zgóry była typowana na zwycięscę i zgotowała sympatykom swoim miłą niespodziankę gromiąc Częstochówkę w tak wysokim stosunku—a mogło być i więcej, gdyby sędzia prowadzący mecz umiejętnie klasyfikował faule, o który niema pojęcia. Brygada jako drużyna o całe niebo lepsza technicznie i taktycznie, przewyższa więc przeciwnika i miała przez cały mecz przewagę. Po przerwie Częstochówka zdobyła się zaledwie na parę sporadycznych ataków—lecz bezskutecznych, albowiem na przeszkodzie stawał zawsze „tank“ Głogowski,którego mogli jedynie przejść napastnicy Częstochówki, gdy go parę razy sfaulowano. Trzecia bramka zdobyta przez „Tadka“ była prawdziwym majsterszytkiem, również i piąta bramka zdobyta przez Heinego III była b. ładna. Brygada mimo śliskiego boiska zagrała mecz ten bardzo dobrze, a w szczególności: trio obronne i pomoc, które to linje były bez porównania ze swoim vis a vis. W napadzie jak zwykle najlepszy Polak. Występ „Tadka” w napadzie, a „Czesława“ w pomocy należy uważać za bardzo udatne. Zespół Częstochówki na śliskim terenie nie mógł być odpowiednim przeciwnikiem dla Brygady z braku techniki. Najgodrzej wypadła obrona, która była beznadziejna i ona to ponosi winę za tak wysoką porażkę. Nie miłym zgrzytem był faul Pawełkiewicza na Heinem II, mogło to się skończyć tragicznie— kalectwem, takie rzeczy należy surowo karać. W napadzie najlepszym był Nawrot, Postużyński nie mógł dać sobie rady z Kieszczyńskim. Sędziował słabo p. Dudziński.

Skra—Victoria 5:0 (1:0).

Bramki zdobyli: Bęben 2, Bąkowski, Dobek i Leszczyński.

Victoria do przerwy stawiła należyty opór i może że Skra miała przewagę wynik był zaledwie 1:0 Po przerwie Victorji brakło już sił na obronę i w pewnych odstępach czasu Skra zdobywa dalsze cztery bramki. Zrozumiałą jest rzeczą, że łatwiej jest atakować niż się bronić. Wynik odpowiada więc przebiegowi gry. Sędzia p. Rzezák winien umiejętniej klasyfikować faule.

Myszków—Turyści 2:1 (2:0).

Bramki zdobyli dla Myszkowa: Mach i Gewon dla Turystów Kasik.

Od początku gry Turyści narzucają bardzo szybkie tempo i mają lekką przewagę. Myszków ograniczając się do obrony zdołał mimo to zdobyć dwie bramki. Turyści, którzy byli lepsi od swojego przeciwnika, gdyż zagrywali w polu dobrze, jednak pod bramką brak im było jak zwykle wykończenia, gdyż nawet do pustej bramki napastnicy Turystów nie umieli skierować piłki Myszków mając mecz wygrany wykopywał piłki do pobliskiej rzeczki jednem słowem grał na czas w czem celowali: bramkarz i obrona. Zachowanie się publiczności w stosunku do gości niżej krytyki. Sędziował poprawnie p. Szajkowicz.

Kaes.

Z KRAJU.

Sensacyjne porwanie obywatela polskiego przez niemiecki samochód.

Robotnik rolny, Józef Szczypior, zamieszkały w Szpęgawsku w powiecie starogardzkim, po skończonej pracy, w godzinach wieczorowych udał się szosą do miasteczka Starogardu.

W chwili, gdy Szczypior znalazł się w pobliżu cmentarza francuskiego, położonego na szosie pomiędzy Stadniną a Starogardem, nadjechał kryty samochód osobowy ze zgaszonemi światłami, z którego wysiadło dwu mężczyzn. Jeden z nich zapytał robotnika Szczypiora o kierunek szosy, drugi natomiast osobnik błyskawicznym ruchem podstawił Szczypiorowi pod nos flakon prawdopodobnie z chloroformem, poczem Szczypior wpadł w stan omdlenia i stracił przytomność.

Gdy po pewnym czasie przyszedł Szczypior do siebie, ku swemu przerażeniu stwierdził, że leży na tylnem siedzeniu pędzącego w ciemnościach samochodu. Na przedniem siedzeniu przy kierownicy Szczypior zauważył sylwetki dwu osobników, rozmawiających ze sobą w języku niemieckim.

Szczypior, zorjentowawszy się, że został podstępem uprowadzony. dobył z kieszeni scyzoryka, którym przeciął tylną ścianę płócienną przez którą niespostrzeżenie wyskoczył i zbiegł do lasu Osobnicy widocznie ucieczkę swej ofiary zauważyli bowiem wszczęli za nim pościg, przyczem zasypali uciekającego Polaka gradem kul rewolwerowych, na szczęście nie raniąc go.

Szczypiorowi udało się zbiec przed pościgiem i dopiero z nastaniem dnia stwierdził, że znajduje się w Prusach Wschodnich za Malborgiem. Po kilkudniowej tułaczce udało się Polakowi niespostrzenie przekroczyć granicę niemiecko gdańską, a następnie gdańsko-polską, by po 14 dniach powrócić do domu.

Jak zdemaskowano prowokatora Harewicza

Donosililiśmy już kilkakrotnie o sprawie tajemniczego zamordowania znanego prowokatora Harewicza, który wydał w ręce żandarmów carskich Montwiłła-Mireckiego i innych bohaterów walki o niepodległość. W sprawie tej udzielił obecnie wywiadu prasie płk. Wacław Zbrowski, zasłużony działacz organizacji bojowej PPS. w latach 1905—1907 szef organizacji bojowej okręgu Kielce—Radom, jeden z najbliższych pomocników Marszałka Piłsudskiego w akcji dywersyjnej przeciwmoskiewskiej w latach rewolucji 1905 — 1907. Obecnie jest płk. Zbrowski jest komendantem PKU. Warszawa I.

Zdemaskowania Harewicza dokonał właśnie płk. Zbrowski w towarzystwie grupy bojowców już w r. 1929 w biurach warszawskiej dyrekcji kolei państwowych, gdzie Harewicz pracował. Płk. Zbrowski wszedł wówczas do pokoju i podszedłszy doń, zapytał, czy ma do czynienia z „p. Harewiczem” Już na sam widok Zbrowskiego, Harewicz bladł i drżącym głosem odpowiedział, że — tak. Wówczas zawołał płk. Zbrowski: „Demaskuję pana jako prowokatora-szpicla Harewicza, który wysłał na szubienicę Montwiłła-Mireckiego”.

Wśród ogólnej konsternacji, zjawili się przełożeni Harewicza, którzy nakazali mu natychmiast opuścić biura dyrekcji. Uciekłszy z Warszawy ukrywał się prowokator w różnych miejscowościach do chwili, w której strzały w Żyrardowie położyły kres jego ponuremu życiu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Kto podważa wiarę w złotego polskiego, ten podważa wiarę we własną energję i własne Państwo.

Walka o carskie miljony.

Nowy Jork, w październiku.

W najbliższych dniach rozpocznie się w Nowym Jorku przed 4 ym sądem cywilnym sensacyjny proces, w którym rzekoma W. Ks. Anastazja podejmie po raz ostatni w ostatniej instancji swoją beznadziejną walkę o miljony, pozostałe po ostatnich carach Rosji.

Zapowiedziany proces budzi wielką sensację, gdyż jak wiadomo, że rozstrzygnąć on ma nie tylko o 15 miljonach dolarów, które leżą w depozytach miasta Nowego Jorku, lecz ma ostatecznie zadecydować w sprawie roszczeń spadkowych, które mogłyby kiedyś pociągnąć za sobą rozmaite konflikty i powikłania w interesach europejskich.

Niełatwą było dla sądu nowojorskiego rzeczą, powiadomić o bliskim terminie procesu Anastazję Czajkowską, która jest stroną skarżącą i głównym świadkiem w jednej osobie. O adresie jej można było dowiedzieć się u jej najbliższej przyjaciółki miss Leeds, żony miljonera Leedsa. Od tej to miss Leeds dowiedział się sąd nowojorski, że gdzieś w pobliżu Monachjum znajduje się ona w sanatorjum, w którem Anastazja Czajkowska wypoczywa po wielkich wstrząsach nerwowych, jakich doznała, gdy przed paroma laty walka jej o rzekomo należący się jej spadek po ostatnim carze Rosji poniosła fiasko.

Dokładny adres owego sanatorjum trzyma sąd nowojorski w tajemnicy. Dzieje się to podobno na życzenie samej Anastazji, która licznemi przysięgami popiera swe uparte twierdzenie, że jest rzeczywistą księżniczką Anastazją Mikołajewną, córką ostatniego cara Wszech-Rosji.

W zbiorze aktów, odnoszących się do tego przyszłego procesu, znajdują się m. in. dwa zaprzysiężone zeznania, z których każde ma swoją historję i swoje specjalne znaczenie. Oto jak brzmi dosłownie zaprzysiężone zeznanie rzekomej W. Ks Anastazji:

„Jestem córką i jedyną pozostałą przy życiu prawną spadkobierczynią i najbliższą krewną zmarłego cara Mikołaja II. Mój ojciec car Mikołaj II, moja matka cesarzowa Aleksandra, mój brat Aleksy i trzy moje siostry: Olga, Tatjana i Marja, zostali w moich oczach zamordowani dnia 16 lipca 1918 r. w Jekaterynburgu, na Syberji.

Anastazja Czajkowska".

Powyższej przysiędze manifestacyjnej, złożonej przez Anastazję Czajkowską, zadaje kłam druga przysięga manifestacyjna, mająca następującą treść i zaopatrzona w następujące podpisy:

„Oświadczamy niniejszem zgodnie z naszem sumieniem, że owa kobieta, która nosi nazwisko Anastazji Czajkowskiej, nie jest W. Ks. Anastazją Mikołajewną.

W. Ks Ksenia, W. Ks. Olga,
W. Ks. Dymitr, W. Ks. Aleksander".

Mimo przytoczonego powyżej oświadczenia, złożonego pod przysięgą przez dalszych członków rodziny carskiej, A nastazja Czajkowska trwa uparcie przy swojej pierwotnej fantastycznej opowieści, iż gdy podczas ponurej sceny wymordowania w Jekaterynburgu całej rodziny carskiej i do niej również strzelano, padła ona tylko ranna na ziemię. Kaci carscy przypuszczali, że i ona również już nie żyje i pozostawili jej rzekome zwłoki na ziemi. Tymczasem została ona później uratowana przez pewnego Rosjanina, którego potem poślubiła i który ją wywiózł z Rosji w bezpieczne miejsce. Mieszkała potem rzekoma córka carska w Bukareszcie, dopóki mąż jej nie zginął w katastrofie. Wówczas to rozpoczęła ona po raz pierwszy swoją walkę o spuściznę po ostatnich carach Rosji, która to walka wywołała swojego czasu tyle hałasu w Europie i Ameryce, a która obecnie zostanie rozstrzygnięta w ostatniej instancji sądowej w Nowym Jorku.

OBRAZKI SĄDOWE.

Bliźniaki.

— Oskarżony jest pan o kradzież torebki damskiej w autobusie — rzekł sędzia grodzki na rozprawie. — Co pan powie na swoją obronę?

— Po chorobę mam się tłumaczyć, skoro jeżeli i tak do mamra pójdę, panie sędzio.

— Jeśli nie jest pan winien, to pan nie pójdzie.

— Pójdę, panie sędzio! Już taki mój los, że co ten huncwot naważy, to ja muszę wypić.

— Któż to ten hunctwot.

— A mój bliźniak, Ignacy...

— Gębę ma, panie sędzio, taką samą jak moja. Człowiek z niego awanturniczy i każdego dnia obowiązkowo drakie musi uskutecznić. A że zaraz potem wieje, to kogo władza do pudła wtrynia? Ma się rozumieć, mnie.

— Wyobrażenia nawet pan sędzia nie masz, jak mnie przez tego człowieka życie obrzydło.

Opycham obiady w jednej melinie, skąpskie mięso dawali. Ale dla mnie w każdy raz wołowinka była, ponieważ że dla stałego gościa.

Naturalnie przypętał się tam mój bliźniak. Patrzy gospodarz to na mnie to na niego, któren tu każdego dnia przychodzi? No i w końcu jemu wołowe kotleta dali, a mnie ze skąpskiego mięsa.

O wiele mnie się kiedy gotówka gdzie należy, to kto ją odbiera? Wiadoma rzecz, że mój bliźniak. A dziecko komu do mieszkania przynieśli? Mnie. A przecie nie moje było, tylko bliźniaka.

Tera to już spora dziewczynka z tego maleństwa wyrosła. O, widzi pan sędzia! Tu na ławce siedzi Nawet niczego sobie z niej dziewuszka. Podobna do mnie i każdy jeden myśli, że ja jej ojcem.

O, słyszy pan sędzia? „Tata" na mnie woła! Com ja za tata, u licha? Wujaszek jestem. Twego tatę niech wszyscy djabli wezmą!

Ponieważ świadkowie potwierdzili słowa oskarżonego, sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

RADJO.

WARSZAWA 31 października

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 17.55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 13.00 Muzyka taneczna (płyty). 13 25 Chwilka dla kobiet. 13 30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,20 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert tria salonowego. 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych. — 16.15 Koncert z Wilna. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Polska w dobie Reformacji" odczyt. 17.15 Utwory J. S. Bacha. — 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Audycja z okazji „Dnia Oszczędności". 18.15 Pieśni. — 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Koncert (płyty). 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne". 19.10 Program na dzień następny 19,20 Koncert reklamowy — 19.35 Wiadom. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 20 30 „Obrazki z Polski współczesnej". — 21.50 Teatr Wyobraźni. 21.35 „Nasze pieśni". — 22.00 Koncert kameralny z Krakowa. 22.50 Muzyka lekka i taneczna (płyty). — 23.50 Wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej.

Krwawa Czwórka

24

Dałem dozorcy do zrozumienia, że życzyłbym sobie zobaczyć grobowiec rodziny Kurawiewów. Zaprowadził mnie do niego i z tego powodu opowiedział mi szczególniejszą historję, morderstwo hrabiny Kurawiew, popełnione przez „dystyngowanego mordercę". To jest jego wyrażenie. Czy ono się panom nie wydaje oryginalnem?

Usłyszawszy ostatnie zdanie Maurycego, Lartigues nie mógł powstrzymać dreszczu.

— Następnie powiedział mi, że ekshumacja ciała hrabiny i przewiezienie jej do Rosji, nastąpiło w rok po jej gwałtownej śmierci.

„Wiedziałem gdzie leżał grobowiec. To była główna rzecz. Reszta mało mnie obchodziła.

„Wsunąłem przewodnikowi w rękę dziesięć franków i opuściłem cmentarz.

— Wszystko to przeprowadzone było bardzo zręcznie! — rzekł Lartiguet. — Słucham pana z wielką przyjemnością. Zachwyca mnie pańska działalność, w dwudziestu latach i my byliśmy tacy sami.

— Nazajutrz zdjąłem za pomocą wosku odcisk zamku—mówił dalej Maurycy—następnego dnia miałem klucz, który mi pozwalał wejść do grobu... Przyniosłem pęk małych kluczyków, jeden z nich otwierał cymborjum. Co dzień przychodziłem odczytywać waszą korespondencję, której za nic nie chciałem ruszyć i która mnie informowała o biegu waszych interesów, zajmujących do najwyższego stopnia.

— Ale—zapytał Verdier—dla czegożes zabił kobietę, która nam służyła za pośredniczkę?

— Ej, ja wcale nie miałem zamiaru zabijać tej biednej istoty, bo jej śmierć na nic mi się nie zdała — odparł Maurycy.— Niefortunny wypadek postawił mnie w konieczności popełnienia tego morderstwa... Wczoraj o trzeciej, wszedłem jak zwykle do grobu, dla przeczytania odpowiedzi złożonej poprzedniego dnia przez pana Juljusza Thermis.

Rzucił ukradkowe spojrzenie na wspomnianego księdza, który go słuchał z głęboką uwagą.

Maurycy mówił dalej:

„W chwili, gdym miał otworzyć cymborjum, usłyszałem zgrzyt klucza w zamku drzwi bronzowych obracających się na zawiasach.

„Rzuciłem się w tył i chciałem się ukryć za ołtarzem.

„Nie miałem czasu.

„Wasza posłanniczka wchodziła...

„Spostrzegłszy mnie, przelękła się i krzyknęła.

Ogarnęła mnie obawa, że mój plan zostanie odkryty, a przez to zniweczony. Rzuciłem się na tę kobietę, co tak nie w porę przyszła i uderzyłem ją.

Do miljona djabłów! baba była energiczna... Broniła się jak lwica, chciała mnie kąsać i nabawiła nie małego kłopotu. W grobowcu rozpoczęła się straszliwa walka. Nakoniec wziąłem górę... kobieta uderzona śmiertelnie, upadła i pozostała bez ruchu.

Wziąłem wtedy przyniesione przez nią papiery i paczkę banknotów, którą wam przed chwilą oddałem, poczem wyszedłem i zamknąłem drzwi za sobą napchałem drobnych kamyków w zamek, aby opóźnić o ile można chwilę, w której pan Juljusz Thermis dowiedziałby się, że wasza tajemnica została odkryta i pośpieszyłem do domu, gdzie odczytałem ostatnią notę.

Ta nota zapowiadała o pierwszej po północy przybycie wysłańca z Londynu do Paryża, mającego przywieźć rozwiązanie zagadki, którą niecierpliwie pragnąłem odgadnąć.

Sposobność była piękna.

Postanowiłem z niej skorzystać.

XXIII.

Maurycy mówi dalej:

— Żadna ostożność nie jest zbyteczna, gdy chcemy swój ślad ukryć przed policją.

„Zamiast udać się d o najbliższej stacji dorożek, poszedłem wziąć powóz poza Paryżem z pod restauracji i kazałem się zawieźć na dworzec kolei Północnej, gdziem czekał na wysłańca z Londynu.

„Poznałem go po ręce zwieszonej na temblaku: wymówiłem hasło, on wsiadł bez nieufności ze mną i w drodze z dworca kolei na ulicę Montorgeuil zabiłem go, aby mu zabrać papiery.

„Reszta jest wam wiadoma.

„Teraz wyprowadźmy wniosek.

„Od razu natrafiłem na swój ideał, na ogromny interes, który mnie zbogaci, jeżeli będę miał w nim udział.

„Czy macie mnie za zdolnego do poprowadzenia dobrze tego interesu, przy waszych radach i waszem doświadczeniu.

„Macie mnie za godnego do zastąpienia tego, którego zabił i obdarzycie mnie ufnością jaką on posiadał?

„Powiadam powtórnie: decydujcie.

Lartigues wyciągnął rękę do młodzieńca.

— Zasługujesz na moją zupełną sympatję, kochany panie—zawołał—i ja jej skąpić nie będę. Lubię twoją naturę skorą do działania, a energja twoja mnie zachwyca! Takim ja byłem w twoim wieku, jakim pan jesteś. Zdaje mi się, że w tobie odżywam i gdybym miał syna, chciałbym, aby był do pana podobnym.

— Dziękuję za dobrą opinję, panie Thermis, ja ją usprawiedliwie — odpowiedział Maurycy, ściskając z wylaniem podaną mu rękę.

— Ja także pana oceniam — rzekł Verdier z kolei. — Posiadasz szybkość decydowania się, zręczność i zimną krew. Są to cenne przymioty, które cię według mnie czynią godnym uzyskania łaski o którą prosisz.

— Zatem przyjmujecie mnie do siebie?—zawołał młodzieniec promieniejąc.

— Do djabła! pilno panu.

— Jakto!

— Pomyśl, że ja i Thermis nie jesteśmy sami.

— Jest was tylko, czterech.

— Tak, ale dwaj z innych czterech nie znają cię jeszcze, a oni tak samo należę do narady ja i my. Nie możemy nic bez nich decydować.

— Cóż dalej! — rzekł Maurycy niecierpliwie.

— Jest to rzecz łatwa i prosta: Potrzebujemy wykonawcy, lepszego niż pan znaleźć nie możemy i przyjmujemy go za współpracownika. W korzyściach będziesz miał znaczny udział, za to ja ręczę, ale aby być przypuszczonym do towarzystwa Pięciu, powinieneś przedewszystkiem być przyjętym przez tamtych naszych towarzyszy, bez zdania których nie wolno nam nic stanowić w ważnych rzeczach. Jest to artykuł zasadniczy naszego statutu.

„Dziś jeszcze do nich napiszę z zawiadomieniem o tem co zaszło i wybadam ich co do pańskiego przyjęcia.

„Odpowiedź ich będzie szybka i przychylna; jednak dopóki nie nadejdzie, pan możesz być dla nas użytecznym współpracownikiem, lecz nie wspólnikiem... Zgoda?

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.